

## Opowiadanie o Błogosławionej Imeldzie

Hen, daleko w państwie włoskim,

Tam, gdzie prawie śnieg nie pada,

Urodziła się dziewczynka,

Z którą kłopot był nie lada!

Jej rodzice – możni państwo,

Choć to było średniowiecze,

chcieli tego, co najlepsze

Dla swojego dziecka przecież.

Lecz Imelda<sup>1</sup> (to jej imię!)

Od małego się zawzięła,

Że bogactwa wcale nie chce

Ani później, ani teraz!

W głowie miała inne plany,

I gdy latek pięć skończyła,

„Do klasztoru pragnę wstąpić!”

Swym rodzicom oświadczyła.

Machnął ręką tato młody,

Uśmiechnęła się mamusia:

„Do klasztoru? A kto przyjmie

Do zakonu dziś dzidziusia?

Oj, Imeldo, co za kaprys!

Klasztor? Co to za gadanie!

Tam nie miejsce na lenistwo

Ani późne zbyt wstawanie!

Wiesz kochanie, że z tym trudno

U maleńkich jeszcze dzieci.

Wstrzymaj jeszcze się z decyzją,

Aż ci kilka lat przeleci!”

Nie wiedzieli biedni państwo

O nazwisku Lambertini,

Że ich córka (jedynaczka!)

Zdania swego już nie zmieni!

Nie wiedzieli też w ogóle,

Że to nie był kaprys wcale!

Lecz pragnienie prosto z serca,

Chociaż było ono małe!

To pragnienie, ta tęsknota

Nie wyrosła sama z siebie,

Bo Imelda – daję słowo! –

Żyła prawie tak jak w Niebie!

„Jak to w Niebie! Jakim cudem?”

Chcesz posłuchać, jak to było?

Wszak, z Jezusem, kto przebywa,

To mu w świecie już niemiło!

Nic na ziemi nie wystarcza,

By wypełnić ludzkie serce!

A tęsknota i pragnienie

Każą nam chcieć coraz więcej!

Lecz uwaga! Myśląc „więcej”,

Wielu ludzi drogę myli!

Bo to „więcej” nie oznacza

Korzystania tylko z chwili!

„Więcej” przeżyć? „Więcej” zdobyć?

Czy też „więcej” podróżować?

„Więcej” złota w sejfie schować?

Czy też „więcej” wciąż kupować?

Czym to „więcej” jest naprawdę

Rzadko kiedy ktoś odkryje...

Ale kiedy już to zrobi,

Wtedy czuje wprost, że żyje!

Ważne to, czy z Wolą Bożą

Człowiek w życiu swym wybiera,

Bo dla wiernych swych przyjaciół,

Jezus Nieba drzwi otwiera!

A Imelda – pomyśl tylko! –

Miała wiele do stracenia,

Bo przez drzwi te – tak chwilami –

Jezus stał jej zaproszenia!

Więc niech nikt się nie oburza,	Nie przyjęło się albowiem,	I na miarę są każdego,	Choć słuchała bez grymasów...
Niech nikogo to nie dziwi,	Powiem wręcz – to nie wypada	Nawet, gdy jest niedorosły!	To w klasztorze, podczas modlitw,
Że wolała klasztor właśnie	Przyjąć kogoś, kto w klasztorze,	Nie był zresztą to mój pomysł!	Gdy w monstrancji na kształt słońca
Niż klejnoty z wielkiej skrzyni!	Do niczego się nie nada!	- to zależy Jezusowi!	Był Pan Jezus wystawiony –
Kiedy czas jej wreszcie upłótt	Tu się modlić trzeba dużo	Powiedziałam <TAK>, bo nie chcę	- mogła mieć Go... nie do końca!
Już dziewiąty życia wianek,	I pracować wiele trzeba!	Mówić <NIE> – Przyjacielowi!”	Bo kto w tamtych czasach dawnych
Odwiedziła z rodzicami	A oddaniem, posłuszeństwem	Od tej chwili nad odmową	Miał wiek jeszcze bardzo młody,
Klasztor sióstr dominikanek.	Wciąż powiększać chwałę Nieba!”	Nie chciał nikt się zastanawiać,	Tego podczas Eucharystii
Starsza Siostra Przełożona	Ucieszyła się Imelda:	Bo gdy Jezus o coś prosi,	Spotykały istne schody!
Słyszac prośbę jej upartą,	„Nic mnie tutaj nie zniechęci!	To czy ładnie Mu odmawiać??	Nie mógł wcale do Komunii
Nie dawała się przekonać,	Małe wprawdzie są me rączki,	Oj, żebyście ją widzieli,	Przystępować wraz z innymi!
Że ją przyjąć będzie warto!	Ale dusza – pełna chęci!	Jak starała się we wszystkim,	Nie mógł w swoje serce młode
Rzekła: „Muszę bez ogródek	Żeby zostać zakonnica	Bo tęskniła tak ogromnie	Przyjąć Pana Nieba, ziemi!
Tu wyrazić moje zdanie!	Może jestem i za mała...	Za Jezusa towarzystwem!	I Imelda, mogła tylko
Mogę przyjąć państwa córkę	Ale wszystkim obiecuję:	Choć nad sobą pracowała,	czasem się przyglądać wszystkim,
Owszem... lecz na wychowanie!	Będę bardzo się starała!	Choć wstawiała już o brzasku,	Jak zwyczajnie, ale w pełni,
	Bo ćwiczenia w posłuszeństwie	Choć sprzątała bez wymówek,	Uczestniczą w Eucharystii!
	Serc niczych nie przerosły		

Zamyślała się głęboko, Wznosząc w górę śliczne oczy... „Może serce me stęsknione Z Nieba Jezus sam zobaczy? Może sposób sam wymyśli Jak być razem? Ja nie umiem! A w dodatku ważnej rzeczy Aż do teraz nie rozumiem!	Raz, wiosenną porą w maju, A dokładniej – dwunastego <sup>3</sup> , Sam Pan Jezus postanowił, Tęskniąc, wmieszać się do tego! Nie mógł dłużej już wytrzymać: <b>„Tyle dla niej mam prezentów! Tyle razem do zrobienia! Jest za mała? Bez wykrętów! Czy doprawdy nikt nie widzi, Że to nie ma już znaczenia, Że ktoś młody, kiedy łaską Serce swoje dla Mnie zmienia?”</b>	Podczas Świętej Mszy, gdy właśnie, Rozmawiając z Nim, klęczała. Całe szczęście, że w kościele Mały cud ten ksiądz zobaczył! I domyślił się od razu Co ta biała Hostia znaczy! W ręce swoje wziął Jezusa I Imeldzie dał czym prędzej <sup>4</sup> . „Ja niczego już nie pragnę Tylko być z Nim coraz więcej!”	Inne wokół są przestrzenie! „To ja w Niebo już wfrunęłam Tak leciutko jak motylek?” <b>„O, nie śmiałem ci przerywać Tak Mi z tobą było mile! Tam na ziemi wszyscy myślą, Że z radości tej umarłaś, A ty przecież w pełni żyjesz, Ze Mną w Niebo już dotarłaś! I uprzedzę twe pytanie (bo już widzę, że chcesz pytać!) Twoi bliscy zaraz przyjdą, Zaraz będziesz wszystkich witać! Tu inaczej czas liczymy - - Mamy go wciąż coraz więcej! Ale za to niosąc Miłość, Pracy mamy pełne ręce!</b>
---	--	---	--

**I choć z racji twego wieku**

**Zwać cię można Mą Perłą,**

**To w twe ręce, chociaż małe,**

**Kładę misję bardzo wielką!**

**Będziesz zatem z Mojej woli**

**Opiekunką dzieci wszystkich,**

**Które w pełni po raz pierwszy**

**Uczestniczą w Eucharystii!”**

A że mówił to Pan Jezus,

Jak powiedział – tak się stało!

Chociaż dla nas, tu na ziemi,

Lat kilkaset minąć miało<sup>5</sup>!

Kto mógł wtedy to przypuszczać,

Że aż sześćset lat przeleci,

Zanim do Komunii Pierwszej

Dopuszczono wreszcie dzieci!<sup>6</sup>

Może powiesz: „Wszystko pięknie,

Lecz Imeldy nie ma z nami!”

Jak to nie ma? Jest już w Polsce!

W częstce zwanej relikwiami!

„Gdzie Imeldę spotkać można?”

Zaraz z chęcią ci odpowiem!

Będziesz mógł wpaść w odwiedziny,

Kiedy znajdziesz się w Chojnowie!<sup>7</sup>

Chojnów blisko jest Legnicy,

Tam gdzie Jezus – tak z miłości –

W krwawej plamce Swego Serca

Dał nam znak Swej Obecności!

Chociaż Jezus wraz z Imeldą

Są na zawsze razem w Niebie,

To, jak widać, tu na ziemi

Lubią też być blisko siebie!

<sup>1</sup> Imelda urodziła się we Włoszech w Bolonii około 1320-1322 r.

<sup>2</sup> Imelda trafiła do klasztoru Sióstr Dominikanek w Val di Pietra niedaleko Bolonii.

<sup>3</sup> Wydarzenie to miało miejsce 12 maja 1333 r.

<sup>4</sup> Niektóre wersje tej historii mówią o tym, że wydarzyło się to po Mszy Świętej, kiedy Imelda została w kaplicy sama.

<sup>5</sup> W roku 1881 r., gdy powstało Bractwo bł. Imeldy, za pozwoleniem Leona XII zaczęto czcić ją jako patronkę dzieci przystępujących pierwszy raz do Komunii Świętej.

<sup>6</sup> W 1910 papież Pius X wydał dekret *Quam singulari*, w którym ogłosił, że dzieci będą mogły przyjmować Komunię Świętą w wieku ośmiu lat.

<sup>7</sup> Uroczysta intronizacja relikwii bł. Imeldy w Chojnowie, w kościele p.w. św. Apostołów Piotra i Pawła odbyła się 27 maja 2016 r.